

Sztandar LUDU

Cena 3 zł.

AB

LUBLIN
CZWARTEK, 10 LISTOPADA 1949
ROK V NR 310 (1590)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

WIELKIE WRAŻENIE MOWY MALENKOWA na całym świecie

Prasa podkreśla: Obrona pokoju — motorem polityki ZSRR

Referat Malenkowa, wygłoszony na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Delegatów w dniu 6 bm, odbił się szerokim echem na całym świecie.

Węgry

Węgierska Agencja Telegraficzna opublikowała pełny tekst referatu Malenkowa. Dzienniki „Villagesag” organ Węgierskiej Partii Pracujących, publikując referat Malenkowa daje mu tytuł: „Do brze wiemy”, że nieuniknione jest zwycięstwo socjalizmu i demokracji na całym świecie (słowa te zaczerpnięte są z referatu Malenkowa).

USA

Agencja Associated Press podała streszczenie referatu Malenkowa, podkreślając słowa referenta, że energia atomowa w ZSRR oznacza niebawmy krok naprzód w dziedzinie budownictwa pokojowego, podczas gdy w świecie kapitalistycznym przynosi ona śmierć. Agencja United Press podkreśla również, że produkcja przemysłowa i rolnicza w ZSRR przewyższyła poziom przed wojenną.

Francja

Wszystkie dzienniki paryskie publikują streszczenie referatu Malenkowa, podkreślając przede wszystkim słowa referenta o pokojowej polityce Związku Radzieckiego i o podstawowych zasadach polityki zagranicznej rządu radzieckiego.

Dziennik „Humanité” cytując słowa Malenkowa, że Związek Radziecki broni pokoju i że awantury wojenne nie roją imperyalistom niczego innego prócz katastrofy.

Kanada

Kanadyjska rozgłośnia, połączając wiadomości o referacie Malenkowa, podkreśla słowa referenta, że jeśli kapitalizm rozpocznie nową wojnę — wojna ta stanie się jego mogiłą.

Norwegia

Cała prasa stołeczna opublikowała streszczenie referatu Malenkowa. Norweska Agencja Telegraficzna podkreśla szczególnie słowa Malenkowa, gdzie mowa jest o tym, że Związek Radziecki nie chce wojny i uczyni wszystko możliwe, by jej zapobiec.

Kopalnia „Rymer” wykonała przedterminowo plan 3-letni

KATOWICE (PAP). Żałoga kopalni „Rymer”, podległej Rybnickiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego wykonała przedterminowo w dniu 9 bm 3-letni plan eksploatacji węgla.

Górnicy zobowiązali się wydobyć do końca roku ponad plan 3-letni 154 tys. ton węgla.

Sukces swój zawdzięcza żałoga kopalni stałemu wzrostowi wydajności i rozszerzeniu ruchu współzawodnictwa pracy, w którym obecnie bierze udział 80 proc. ogółu żalogi.

W porównaniu z rokiem 1948 przeciętna wydajność w kopalni „Rymer” wzrosła w 1949 r. z 1355 kg do 1499 kg, na robotnikodniówkę.

zapobiec i że obrona pokoju jest motorem jego polityki zagranicznej.

Anglia

Wiadomości o referacie Malenkowa, wygłoszonym na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Delegatów z okazji 32-jej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej opublikowała większość dzienników londyńskich.

Tytuły w prasie burżuazyjnej podkreślają, że Malenkow zdemaskował wysiłki USA, zmierzające do opanowania świata. Prasa przyta-

cza również słowa Malenkowa o tym, że energia atomowa w Związku Radzieckim służy celom pokojowym i że Związek Radziecki jest obecnie otoczony przyjaznymi państwami.

Dzienniki wskazują szczególnie na oświadczenia Malenkowa, że Związek Radziecki dąży do pokoju i nie boi się wojny, która byłaby katastrofą dla świata kapitalistycznego.

Szwecja

Wszystkie dzienniki w Sztokholmie podają streszczenie referatu Malenkowa, wygłoszonego na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Delegatów z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Oświadczenie rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych

WARSZAWA (PAP). — Na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w dniu 9 listopada br. korespondenci zadawali pytania w związku z kampanią pewnych organów propagandowych w Izraelu, Niemczech zachodnich oraz „Głosu Ameryki” i podległych mu organów propagandowych na zachodzie, dotyczącą powrotu do Polski Marszałka Konstantego Rokosowskiego i objęcia przez niego stanowiska Ministra Obrony Narodowej R. P.

W odpowiedzi na te pytania, rzecznik MSZ, min. pełn. Wiktor Grosz oświadczył, co następuje:

Kampania prasy zachodnio-niemieckiej, kampania „Głosu Ameryki” oraz podległej „Głosowi Ameryki” tzw. prasy zachodniej nikogo w Polsce nie zadziwi. Przecież Roko-

sowski na czele Wojska Polskiego, na straży granicy na Odrze i Nysie, o przekreślenie nadziei odwetowych hitlerowców zachodnio-niemieckich tych nadziei, które tak są podsycane przez ich amerykańskich opiekunów.

Rozumiemy dobrze, że hitlerowskich rewanżystów musiała ogarnąć panika, rozumiemy dobrze, że ich amerykańskich opiekunów ogarnęła wściekłość. Panika i wściekłość nigdy jeszcze nie były rodzicami rozsądku politycznego. Dlatego też kampania, o którą mnie zapytywano jest tak śmieszna i głupia.

Na pytania dotyczące grubiaństwa i bezczelności „Głosu Ameryki” nie odpowiem, bo wszelkie komentarze są zbyteczne. Firma mówi sama za siebie.

Naród wita Marszałka Rokosowskiego

Pierwsi byli ci z Pragi, od „Wedla”. Nie był to przypadek, przecież to wśród nich, wśród warszawskich robotników wzrastał i wychowywał się Konstanty Rokosowski — którego Ludowy Rząd Polski powołał na stanowisko Ministra Obrony Narodowej i mianował Marszałkiem Polski.

Jeszcze w czasie pracy przy maszynach zaczęły się ożywione rozmowy o tym, że na straży granic naszego państwa stanął słynny dowódca wyzwoleńczej Armii Radzieckiej, dowódca, który tu niedawno na Szerokiej był robociarzem, który kuł granit do warszawskiego mostu.

Żałoga fabryki „Wedla” chciała, aby Marszałek wiedział, jak bardzo się cieszą, jak są dumni z tego, że to właśnie on, robotnik — towarzysz do Warszawy depeszę: — „Witamy z radością syna polskiej klasy robotniczej, wychowankę szkoły stalinowskiej — bohatera wojny z najeźdźcą hitlerowskim. Życzymy najlepszych wyników w pracy dla Polski Ludowej i utrzymania światowego pokoju”.

Wedlowcy wysłali więc po akademii list: — „Z radością witamy Wasz powrót i jednocześnie obiecujemy wspólnie z Wami budować socjalizm”.

Prawie jednocześnie w zupełnie innym mieście młodzież akademii górniczo — hutniczej myślała również o tym, aby dać wyraz swym uczuciom z powodu nominacji Marszałka Rokosowskiego Zebrana w auli na akademii młodzież krakowska postanowiła wysłać do Warszawy depeszę: — „Witamy z radością syna polskiej klasy robotniczej, wychowankę szkoły stalinowskiej — bohatera wojny z najeźdźcą hitlerowskim. Życzymy najlepszych wyników w pracy dla Polski Ludowej i utrzymania światowego pokoju”.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą pozdrowienia, życzenia, listy, depesze. Niektóre z nich są podpisane przez kilkunastu lub kilkudziesięciu ludzi, inne nadesłane w imieniu tysięcy — 300 tysięcy robotników metalowców, 40 tysięcy drogowców, pracownicy energetyki zebrani na zjeździe.

Gdziekolwiek w ciągu dwóch ostatnich dni odbyły się

jakiś zebrania, posiedzenia czy zjazdy — imię Marszałka Rokosowskiego wywoływało żywiołowy entuzjazm i szczerą radość.

Czy to byli pracownicy cementowni „Pokój”, czy członkowie „Samopomocy Chłopskiej”, czy pracownicy tartaku „Drewno”, jasna była dla nich jedna rzecz — nowina o mianowaniu Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski — to nowina dobra, nowina radosna.

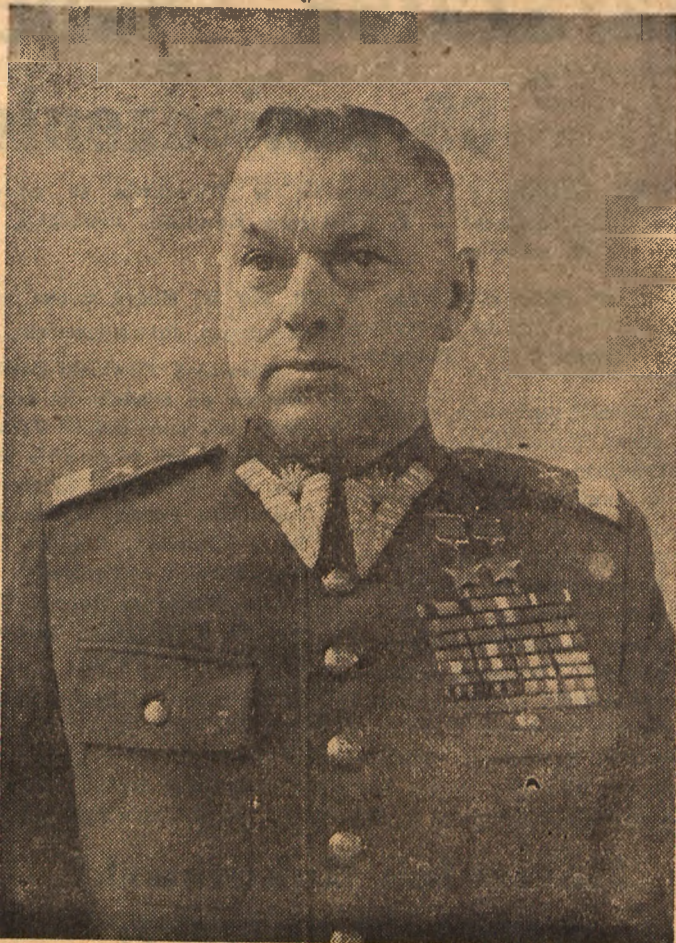
To jeszcze jedna gwarancja bezpieczeństwa naszej zachodniej granicy przed kłamstwami imperialistów, to pokój i wzmocnienie sił pokoju.

Listów napływa dziesiątki, setki — całe społeczeństwo wita powrót Marszałka Rokosowskiego do ojczyzny, wita z radością, z głębokim przeświadczeniem, że na czele polskich sił zbrojnych stanął człowiek, którego imię rozślało się bohaterstwem, którego imię jest symbolem wspólnej walki klasy robotniczej polskiej i klasy robotniczej narodów radzieckich, człowieka, który dla zwycięstwa nad faszyzmem i sprawy pokoju niezapomniane położył zasługi Marszałka Konstantego Rokosowskiego ceną i szanując wszystkich ludzi, dla których bliska i droga jest sprawa wolności i pokoju, Marszałka Konstantego Rokosowskiego obawiają się podżegacze wojenni i rewizjoniści ostrzycy sobie zęby na nasze ziemie zachodnie.

I dlatego ze wszystkich stron Polski napływają dziś listy i dlatego nasze społeczeństwo od serca i radośnie go wita.

To właśnie mieli na myśli robotnicy od „Wedla”, o tym myśleli i to chcieli wyrazić wszyscy witający powrót Marszałka Rokosowskiego do ojczyzny, o tym przede wszystkim mówili na swym zebraniu kolejarze skierniewiccy, którzy składali życzenia owocnej pracy polskiemu robotnikowi, synowi polskiego maszynisty, bohaterowi Związku Radzieckiego i jednemu z najbardziej zasłużonych pogromców faszyzmu.

Marszałek Polski Konstanty Rokosowski



Lubelszczyzna wita Marszałka Polski K. Rokosowskiego Ministra Obrony Narodowej

LUBLIN (PAP). — W Rejowcu, na odbytym zebraniu gminnego aktywu PZPR z udziałem robotników i pracowników cementowni „Pokój”, gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, tartaku „Drewno” oraz lokalnego oddziału Związku Samopomocy Chłopskiej, zebrani wśród ogólnego entuzjazmu uchwalili wysłanie do Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Rokosowskiego depeszy następującej treści:

„Towarzyszu Marszałku Polski witamy Was, bohatera Związku Radzieckiego — wielkiego syna klasy robotniczej i polskiego żołnierza na stanowisku Ministra Obrony Narodowej. Wierzymy niezłomnie, że wspaniała wiedza wojskowa uzyskana w Związku Radzieckim i na polach bitew o socjalizm w walce z faszyzmem, przekażecie Wojsku Polskiemu dla dobra Polski Ludowej”.

Do komitetu PZPR w Zamościu napłynęły także liczne inne depesze.

Obok wyrazów dumy i radości z powrotu do służby w kraju Wielkiego Polaka — Marszałka Rokosowskiego, depesze zawierały zapewne nie dalszego wzmocnienia pracy społeczeństwa Lubelszczyzny nad pogłębianiem sojuszu polsko-radzieckiego oraz budową socjalizmu w Polsce.

Rada i słuchacze Studium Przygotowawczego do Szkół Wyższych przesłali na ręce Ministra Obrony Narodowej następującą depeszę:

Rada i słuchacze Studium Przygotowawczego do Szkół Wyższych

w Lublinie witają z najwyższą radością powołanie Was Obywatelu Marszałku na stanowisko Ministra Obrony Narodowej

Jesteśmy dumni i cieszymy się bardzo, że na czele Wojska Polskiego stanął syn polskiej klasy robotniczej, nieugięty bojownik o wyzwolenie proletariatu całego świata i bohaterski Marszałek potężnego, bratniego Związku Radzieckiego.

Dzięki bowiem wspaniałemu zwycięstwu bohaterskiej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, walczących pod naczelnym dowództwem Generalissimusa Stalina, dzięki zwycięstwom na froncie dowodzonym przez Was Obywatelu Marszałku, młodzież robotniczo — chłopska uzyskała w wyzwolonej Polsce Ludowej dostęp do szkół wyższych.

Zapewniamy uroczystość, że swą wyteżoną pracą przyspieszać będzie my budowę socjalizmu, który gwarantuje trwały pokój.

Rada i słuchacze Studium
Przygotowawczego do Szkół
Wyższych w Lublinie

Marszałek Żymierski członkiem Rady Państwa

69 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P.

Jak już podaliśmy 8 bm. odbyło się w Warszawie 69 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. Władysław Kowalski marszałek Sejmu oznajmił na wstępie:

„Witam serdecznie, przybyłego na dzisiejsze obrady Sejmu, Prezydenta Rzeczypospolitej, ob. Bolesława Bierutę.

Witam również serdecznie, obecnego na sali obrad Sejmu Ustawodawczego, znakomitego naszego rodaka, świetnego dowódcę zwycięskiej Armii Czerwonej, a obecnie Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej — ob. Rokosowskiego.

Powrót jego do Polski umożliwiony został dzięki wspaniałomyślnej, szczerzej życzliwej rządu radzieckiej go dla narodu polskiego. Wychowany w twardej, a zarazem wspaniałej, stalinowskiej szkole, wraca Marszałek Konstanty Rokosowski do Pol-

ski, aby jej służyć swą wielkim, wojskowym doświadczeniem.

Marszałek Kowalski podaje następnie do wiadomości Izby treść listu, jaki otrzymał od Prezesa Rady Ministrów w sprawie odwołania ob. Michała Żymierskiego, Marszałka Polski, na własną prośbę ze stanowiska Ministra Obrony Narodowej i równocześnie mianowania Ministrem Obrony Narodowej ob. Konstantego Rokosowskiego, Marszałka Polski.

W imieniu klubów poselskich PZPR, SL, PSL, SD, i Klubu Społ.-Katolickiego głos zabiera przewodniczący Związku Zaw. Górników, poseł Czerwiński (PZPR).

Marszałek Rokosowski wraca do ojczyzny, aby bronić sprawy pokoju

WYSOKA IZBO. W imieniu klubu poselskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz klubów: Stronnictwa Ludowego, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Pracy i Klubu Społeczno-Katolickiego najgoręcej witam decyzję Prezydenta Rzeczypospolitej, powołującą Marszałka Konstantego Rokosowskiego na stanowisko Ministra Obrony Narodowej w Rządzie Rzeczypospolitej. (burzliwe oklaski).

Równocześnie w imieniu Sejmu i społeczeństwa wyrażam uznanie dla zasług Marszałka Michała Żymierskiego, które położył w odbudowie i szkoleniu Wojska Polskiego, (długo trwałe oklaski).

W imieniu całego Sejmu i społeczeństwa polskiego pozdrawiam ze wzruszeniem i radością Marszałka Konstantego Rokosowskiego, wielkiego Polaka i wielkiego żołnierza, bohatera wojny z faszyzmem hitlerowskim, którego wybitny talent wojskowy i niezmówniane doświadczenie, nabyte w stalinowskiej szkole dowódców oddad służyć będą sprawie wzmocnienia potęgi naszego ludowego Wojska Polskiego i siły obronnej Rzeczypospolitej. (Cała Izba powstała, Burzliwe oklaski).

W imieniu Sejmu, w imieniu klasy robotniczej i narodu polskiego wyrażam głęboką wdzięczność Rządowi Radzieckiemu, który na prośbę Prezydenta Rzeczypospolitej skierował Marszałka Rokosowskiego do rozporządzenia Rządu Polskiego, dając tym wyraz niezłomności przyjaźni naszych narodów i gotowości udzielania Polsce Ludowej wszelkiej pomocy dla wzmocnienia jej siły i ugruntowania jej niepodległości. (Burzliwe oklaski).

Dziś na czele naszego wojska stoi Marszałek Rokosowski, który dowodząc wojskami radzieckimi i wojskami polskimi wyzwolił ziemie polskie, wyzwolił Warszawę, Lublin, Gdańsk, Mazury, Gdynię, Szczecin i dotarł do Łaby, okrywając się chwałą pogromcy hitlerowskich armii. (Długotrwałe oklaski).

Któż bardziej powołany jest do pełnienia straży na naszych granicach, do obrony naszego państwa jak nie on, legendarny dowódca spod Stalingradu i Kurska, którego imię dziesiątki razy wymieniane było wśród huków salw triumfalnych w rozkazach wielkiego Stalina, a dziś jest groźną przestrogą dla amatorów niemieckiego rewanżu, dla wszystkich podżegaczy wojennych.

Któż bardziej powołany jest do

dowodzenia Wojskiem Polskim, wojskiem Polski budującego się socjalizmu, jak nie ten syn warszawskiej klasy robotniczej, syn warszawskiego kolejarza warszawski kamieniarz i żołnierz Rewolucji Październikowej, który wszystkie swe siły oddał sprawie ludu pracującego.

Broniąc władzy radzieckiej, walcząc bohatersko o zwycięstwo obozu demokracji w drugiej wojnie światowej, Marszałek Konstanty Rokosowski służył Polsce, naszej wolności i naszemu ludowi.

M Y, ROBOTNICY POLSCY, dumni jesteśmy i szczęśliwi z tego, że to jeden z naszych brać, jeden z warszawskich robotników stał się światowej sławy wodzem wojskowym kraju socjalizmu i dziś wraca do nas, wraca do Ojczyzny, aby służyć sprawie zabezpieczenia pokoju na naszych granicach, naszej niepodległości i naszej twórczej pracy.

Witamy Marszałka Polski, Konstantego Rokosowskiego, jako naszego brata, jako naszego wielkiego rodaka, który walcząc na czele wojsk kraju zwycięskiego socjalizmu, podjął tradycję polskich bojowników „o wolność naszą i waszą” Tadeusza Kościuszki, Józefa Bema, Jarosława Dąbrowskiego, Karola Świerczewskiego i tych wszystkich, którzy miłując gorąco swą Ojczyznę i swój naród z bezgraniczną odwagą i oddaniem walczyli pod sztandarami wolności i braterstwa wszystkich narodów. (Oklaski).

Witamy powołanie Marszałka Konstantego Rokosowskiego na stanowisko Ministra Obrony Narodowej z głęboką ufnością i wiarą, że jest to nowe nasze zwycięstwo w walce o pokój, że jest to krok wielkiej mądrości państwowej, dzięki któremu jeszcze mocniejsza stanie się przyjaźń polsko-radziecka, jeszcze wyżej podniesie się autorytet naszego kraju w świecie, jeszcze silniejszy stanie się nasz państwo ludowe, nasza ukochana Ojczyzna.

Nie ma uczciwego Polaka, nie ma szczerzego patrioty, który nie łączyłby się dziś z nami w tej samej radosnej myśli, że dowództwo Wojska Polskiego, strzegącego bezpieczeństwa naszych granic na Odrze i Nysie, bezpieczeństwa Polski Ludowej, spoczywać będzie w rękach tak pewnych i tak niezawodnych jak marszałek Konstanty Rokosowski.

W imieniu Sejmu, w imieniu ca-

łego społeczeństwa życzą marszałkowi Rokosowskiemu na stanowisku Ministra Obrony Narodowej

Rzeczypospolitej dalszych sukcesów w służbie socjalizmu, w służbie wielkiej sprawy pokoju (oklaski).

Z przemówienia Premiera J. Cyrankiewicza

NASTĘPNIE Marszałek Sejmu udzielił głosu Prezesowi Rady Ministrów J. Cyrankiewiczowi.

Premier wystąpił z wnioskiem o uzupełnienie Rady Państwa przez powołanie doń Marszałka Polski — Żymierskiego.

W zakończeniu premier Cyrankiewicz oświadczył:

Dawniej ludzie walki o postęp, najlepsi żołnierze, którzy sławę polskiego oręża, sławę polskiej walki o wolność nieśli daleko po świecie, tacy jak Kościuszko, Dąbrowski, Bem i inni — nie mogli wracać do Polski.

W Polsce Ludowej ludzie tacy, jak nieodżałowanej pamięci generał Walter-Swierczewski, jak Konstanty Rokosowski, dzięki te-

mu, że istnieje Związek Radziecki — bastion wolności wszystkich narodów — polscy rewolucjonisci — mogli powrócić.

I dziś wraca do nas warszawski robotnik — zwycięzca spod Stalingradu, — aby utrwać bezpieczeństwo pokojowej pracy swej ojczyzny.

Z radością witamy marszałka Rokosowskiego w rządzie. (Długo trwałe oklaski).

Izba w głosowaniu jednomyślnie uzupełniła skład Rady Państwa przez powołanie na jej członka ob. Michała Żymierskiego, Marszałka Polski.

Sejm spontaniczną owacją dał wyraz swego uznania dla zasług Marszałka Żymierskiego w organizowaniu Wojska Polskiego.

5 rządowych projektów ustaw

PO KRÓTKIEJ przerwie Sejm przystąpił do następnych punktów porządku dziennego i w pierwszym czytaniu odesłał do odpowiednich komisji 5 rządowych projektów ustaw: o ratyfikacji konwencji, dotyczącej światowej organizacji meteorologicznej, o zmianach w budżecie na rok 1949, o żegludze i spławie na śródlądowych drogach wodnych, o ochronie przeciwpożarowej i jej organizacji oraz o dokonywaniu zmian podziału administracyjnego państwa.

W ósmym punkcie porządku dziennego Izba przyjęła sprawozdanie komisji morskiej i handlu zagranicznego, zatwierdzając dekret o utworzeniu polskiej izby handlu zagranicznego. Referował poseł Dąbrowski (PZPR).

Poseł Władysław Kurkiewicz (SL) w imieniu komisji zdrowia referuje dekret Rządu Rzeczypospolitej z dnia 27 lipca br. o zmianie dekretu z dnia 16 kwietnia 1946 r. o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Zmiany dekretu polegają m. in. na zobowiązaniu osób dotkniętych chorobą do podawania do wiadomości lekarza źródła choroby i na wprowadzeniu obowiązku kontrolnych badań dla osób chorych. Na opiekunów osób nieletnich, a dotkniętych chorobą, dekret nakłada obowiązek czuwania nad przestrzeganiem przez nieletnich przepisów dekretu.

Ponadto dekret zobowiązuje lekarzy do przekazywania władzom służby zdrowia ujawnionych przez nich wypadków chorób wenerycznych. Sprawozdawca podkreśla, że Ministerstwo Zdrowia postawiło sobie za cel całkowite zlikwidowanie chorób wenerycznych w Polsce w okresie planu 6-letniego.

Izba jednomyślnie zatwierdziła dekret. Na tym 69 posiedzenie Sejmu zostało zakończone.

Po zakończeniu posiedzenia Marszałek Rokosowski odwiedził klub

sejmowy z redaktorem „Trybuny Ludu” członkiem KC PZPR — Kasmanem na czele oraz wazyący niemal członkowie klubu.

Obecni byli również warszawscy korespondenci TASS-a, „Prawdy” i „Izwestii”.

O godz. 13 do lokalu klubu przybyli Marszałek Sejmu Kowalski, premier Cyrankiewicz, Marszałek Polski Rokosowski i Żymierski, którym towarzyszył gen. Wągrowski, członek KC PZPR — Albrecht i zastępca członka KC — Szaszewski.

Gości powitał serdecznie przewodniczący klubu sprawozdawców parlamentarnych red. Rawicz, podkreślając wagę, jaką przywiązują dziennikarze polscy do spotkania i bohaterem walk z faszyzmem — Marszałkiem Rokosowskim.

Marszałek Rokosowski podziękował serdecznie za gorące przyjęcie, po czym gości podejmowani byli przez dziennikarzy lampką wina.

Skrómne przyjęcie upłynęło w nadzwyczaj serdecznej i bezpośredniej atmosferze.

Skład Ogólnokrajowego Komitetu Obchodu 70-lecia urodzin Józefa Stalina

Ogólnokrajowy Komitet Obchodu 70-lecia urodzin Józefa Stalina ukonstytuował się w składzie następującym:

Przewodniczący Komitetu: Prezydent R.P., Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesław Bierut.

Członkowie Komitetu:

Władysław Kowalski — Marszałek Sejmu,
Roman Zambrowski — Wicemarszałek Sejmu,
Józef Cyrankiewicz — Prezes Rady Ministrów,
Hilary Minc — Wiceprezes Rady Ministrów,
Antoni Korzycki — Wiceprezes Rady Ministrów,
Jakub Berman — Podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów,
Aleksander Zawadzki — Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych,
Franciszek Jóźwiak — Prezes Zarządu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację,
Michał Żymierski — Marszałek Polski,
Edward Ochab — I Wiceminister Obrony Narodowej,
Stanisław Skrzyszewski — Minister Oświaty,
Wincenty Baranowski — Prezes Stronnictwa Ludowego,
Józef Niecko — Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego,
Wacław Bałcikowski — Prezes Stronnictwa Demokratycznego,
Tadeusz Michejda — Prezes Stronnictwa Pracy,
Henryk Świątkowski — Prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej,
Władysław Matwin — Prezes Związku Młodzieży Polskiej,
Stefan Ignar — Prezes Związku Samopomocy Chłopskiej,
Irena Sztachelska — Przewodnicząca Ligi Kobiet,
Karol Kuryluk — Prezes Związku Stowarzyszeń Artystycznych,
Jan Dembowski — Przewodniczący Komitetu Obrońców Pokoju,
Franciszek Apryas — Budowniczy Polski — górnik, przodownik pracy,
Wanda Gościńska — Budowniczy Polski — włóknianka — przodownica pracy,
Ksawery Dunikowski — Budowniczy Polski — rzeźbiarz,
Franciszek Fiedler — Budowniczy Polski — redaktor „Nowych Dróg”,
Michał Krajewski — Budowniczy Polski — pisarz,

Stanisław Mazur — Budowniczy Polski — rolnik,
Balcerzakowa — przodownica pracy — włóknianka,
Magdalena Figur — traktorzystka — brygadierka Państwowych Gospodarstw Rolnych woj. gdańskie,
Antoni Sojka — rolnik — przewodniczący Spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach,
Maciej Wawrzyszczuk — rolnik — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu,
Hajduk — górnik — przodownik pracy,
Kuderski — robotnik kierownik grupy „Czerwona Trzebina”,
Michał Kuliński — hutnik — przodownik pracy „Huta Bankowa”,
Edward Paduch — robotnik budowl., przodownik pracy — Warszawa,
Soldek — robotnik stoczniowy, przodownik pracy,
Michalski — maszynista parowozowni — Piotrków, przodownik pracy,
Terpilakowa — włóknianka — przodownica pracy,
Franciszka Sobkowska — woj. rzeszowskie, działaczka wiejska,
Piotr Majczak — woj. kieleckie — rolnik,
Wacław Woźniak — woj. szczecińskie — rolnik,
Lucjan Rudnicki — literat — laureat Państwowej Nagrody Literackiej,
Bolesław Woytowicz — kompozytor laureat Państw. Nagrody Muzycznej,
Leon Schiller — dyr. teatru — laureat Państw. Nagrody Teatralnej,
Leon Kruczkowski — prezes Związku Literatów,
Władysław Broniewski — poeta,
Julian Tuwim — poeta,
Zofia Nalkowska — pisarka,
Prof. Stanisław Mazur — matematyk, laureat Państw. Nagrody Naukowej,
Prof. Huber — laureat Państw. Nagrody Naukowej,
Franciszek Strykowski — rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie,
Teodor Marchlewski — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Prof. Chałasiński — rektor Uniwersytetu w Łodzi,
Prof. Kulczyński — rektor Uniwersytetu we Wrocławiu

Komitet Gminny w Kurowie nie wyciągnął wniosków z uchwał I Konferencji Wojewódzkiej PZPR

Jeszcze w czerwcu br. o pracy Gminnego Komitetu i Podstawowej Organizacji Partyjnej na wsi szczegółowo mówił sekretarz WK PZPR tow. Gabara na wojewódzkiej konferencji partyjnej. Tow. Gabara w swym obszernym referacie m. in. powiedział: „Jednym z warunków poprawy stylu pracy Komitetu Gminnego jest odpowiednio opracowany plan, plan długofalowy i krótkofalowy. Tak! plan — jak mówi uchwała Biura Organizacyjnego — aby każdy dzień miał swoje przeznaczenie”. I dalej: „Niektóre Komitety Powiatowe podczas wyboru do władz partyjnych na gminach błędnie uważały, że w skład Gm. Komitetu winni wejść tylko towarzysze pracujący na odpowiednich stanowiskach jak wójt, prezes Gm. Spółdzielni, prezes Gm. Zarz. Sam. Chłopskiej itd. Taki Komitet Gminny staje się z biegiem czasu niezdolnym do kierowania gminą, może się oderwać od podstawowej masy członków Partii, a tym samym od mas chłopskich”.

NIESTETY Gminny Komitet PZPR w Kurowie nie potrafił dotychczas wyciągnąć wniosków z uchwał I. Wojewódzkiej Konferencji PZPR.

Jeśli podstawowe organizacje partyjne w gromadach gm. Kurów przejawiają żywą działalność to nie jest to bynajmniej zasługą Gminnego Komitetu w Kurowie, lecz sekretarzy tych organizacji i aktywów partyjnych. Tak więc dobrze pracuje organizacja we wsi Brzozowa Gać, gdzie sekretarzem organizacji podstawowej jest tow. Piotr Małagodzki. Tu regularnie, według dobrze opracowanego planu, odbywają się zebrania partyjne. Wewnątrz organizacji prowadzone jest dobre szkolenie partyjne. Na swym ostatnim zebraniu po długiej i rzeczowej dyskusji cała organizacja wypowiedziała się za nową formą gospodarowania, wyrazem której jest spółdzielnia produkcyjna. Lecz nie wszystkie organizacje wiejskie pracują tak, jak w gromadzie Brzozowa Gać. Winiem temu jest oczywiście Gminny Komitet PZPR.

„...pełni on dwie funkcje w Kurowie, w Barłogach zaś posiada gospodarke. Do domu jeździ na noc rowerem po to chyba, żeby sprawdzić jak sprawuje się parobek”.

Te zjadliwe słowa usłyszeliśmy w rozmowie z członkami partii. Dotyczą one sekretarza Gminnego Komitetu PZPR tow. Duro Stefana, który jest jednocześnie prezesem spółdzielni.

W MAŁEJ zadymionej izbie, gdzie mieści się biuro spółdzielni zastajemy prezesa. Spod czarnych obwisłych brwi rzuca nieufne spojrzenie.

— Po co nam kuźnia przy Ośrodku Maszynowym, skoro trzy prywatne kuźnie w Kurowie nie mają nic do roboty? — mówi prezes.

Powiatowy Instruktor Ośrodków Maszynowych tow. Dobraczyński stara się przekonać go, że kuźnia jest potrzebna. Przytacza przykład, że we wsi Ruda, gmina Końskowola, kuźnia w ciągu jednego miesiąca uzyskała 30 tys.

czystego dochodu. Obsłużyła przeszło 40 małych i średniorolnych gospodarstw nie tylko w Rudach, lecz w okolicznych wsiach. Kuźnia przy Ośrodku Maszynowym w Kurowie będzie potrzebna tym bardziej, że dostawa maszyn i narzędzi rolniczych jeszcze w br. zostanie zwiększona niemal dwukrotnie. Ośrodek otrzyma również i traktor. Przytoczone przez instruktora argumenty skłoniły wreszcie prezesa do podpisania protokołu, zobowiązującego do wybudowania kuźni.

W naszym Kurowie potrzebny jest sekretarz Gminnego Komitetu, etatowy — powiedział tow. Duro takim tonem, jak gdyby pragnął jak najprędzej pozbyć się tej funkcji. Na pytanie, czy Komitet posiada plan pracy, tow. Duro odpowiada wymijająco.

— Owszem, pracujemy według planu „krótko i długofalowego”. Tylko, że gdzieś mi się zapodział wśród papierów...

Na żądanie, żeby udostępnić nam przejrzenie protokołu posiedzeń Komitetu, tow. Duro oświadczył, że musi natychmiast odjechać do PZGS w Puławach...

SKŁAD Komitetu nie jest dobrze dobrany. Większość dotychczasowych jego członków to ludzie przypadkowi. Widać, że praca partii, jej wpływy, jej czołowa rola w kształtowaniu nowej rzeczywistości ich nie obchodzi.

Czym należy tłumaczyć ten fakt, że Gminny Komitet ani razu nie ingerował w sprawę przyspieszenia budowy fabryki futrzarskiej w Kurowie, którą rozpoczęto w 1947 r.? Dlaczego słyszy się wiele skarg na Gminny Zw. Sam. Chłopskiej, który chętnie udziela zaliczki w ramach ak-

cji „H” zamożnym gospodarzom, natomiast odmawia ich biedocie wiejskiej? Tak np. ob. Paulina Cieślak z Chrzakówka, wdowa gospodarująca na 1 ha gruntu, długo musiała nachodzić się do gminy, zanim otrzymała zaliczkę w wysokości 6 tys. zł.

Gminny Komitet w Kurowie oderwał się od mas. W samym Kurowie nie odczuwa się, że jest organizacja partyjna. Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej minął tu bez echa. Kurów nie posiada świetlicy. Natomiast panoszy się pijactwo, brak pracy kulturalno-oświatowej wśród młodzieży.

Powiatowy Komitet PZPR w Puławach powinien pomóc partyjnym organizacjom na terenie gminy Kurów w reorganizacji Komitetu Gminnego. W skład jego winni wejść aktywiści wiejscy, ludzie oddani sprawie Partii.

Wł. G-ski,

Racjonalizacja i oszczędność

Znamy wszyscy doskonale znaczenie, jakie w gospodarce planowej dla jej rozwoju posiada ruch racjonalizatorski. Każdy, kto przyspiesza drogą racjonalizacji i wynalazczości proces produkcji, kto czyni go oszczędniejszym, powoduje zwiększenie się ilości towarów na rynku, a tym samym zwiększenie powszechnego spożycia. Każdy racjonalizator przy czynia się więc do podniesienia stopy życiowej współobywateli.

W interesie mas pracujących musimy mobilizować stale wszystkie możliwości nowatorskie, pobudzać stale wszystkie siły twórcze, tkwiące w masach ludowych. Na tej drodze uczyniliśmy w ostatnich czasach nowe duże postępy.

Przy Urzędzie Patentowym został niedawno utworzony Wydział Usprawnień, któremu powierzono gromadzenie, opracowanie i rozpowszechnianie wszystkich usprawnień pracowniczych. Chodzi o to, że by z masy pomysłów racjonalizatorskich wyłowić wszystko, co cenne, aby usprawnienia o znaczeniu ogólnym trafiły do wszystkich fabryk i dziedzin pracy, gdzie mogłyby być z pożytkiem wykorzystane.

Dotychczas o sposobie załatwiania wszystkich spraw, związanych z usprawnieniami, decydowały centralne zarządy poszczególnych przemysłów oraz branżowe ministerstwa. Obecnie wszystkie sprawy, związane

z usprawnieniami załatwia Wydział Usprawnień Urzędu Patentowego. Poza premią pieniężną, którą racjonalizator otrzymuje w swoim zakładzie pracy, Wydział Usprawnień wydaje racjonalizatorowi świadectwo, stanowiące niejako dyplom honorowy dla autora twórczego pomysłu.

Poważnej zmianie ulegnie procedura, dotychczas często przewlekła i skomplikowana, załatwiania wniosków racjonalizatorskich. Od chwili zgłoszenia wniosku do chwili jego rozpatrzenia nie powinno obecnie upłynąć więcej niż 6 tygodni, zaś premia — w wypadku dodatniej oceny wniosku — musi być wypłacona natychmiast.

Różnice, jakie istnieją między pojęciem wynalazku a pojęciem usprawnienia, nie zostały dotychczas dokładnie określone. Myliłby się jednak ten, kto obniżałby znaczenie usprawnienia. Wynalazek musi przede wszystkim stanowić nowe rozwiązanie określonego, technicznego zagadnienia, nie spotykane w praktyce krajowej i zagranicznej. Usprawnienie natomiast może polegać na zastosowaniu rzeczy często znanych, lecz nie wprowadzonych w dany zakład pracy. Warto podkreślić, że nie rzadko efekty gospodarcze, a więc oszczędności, wynikające z zastosowania usprawnienia, bywają większe niż z wprowadzenia nowego wynalazku.

Prawa wynikające z usprawnienia, posiadającego cechy wynalazku są u nas chronione przez prawo patentowe. W praktyce robotnik odstępuje przeważnie wynalazek swemu zakładowi pracy za obustronnie umówioną zapłatą. Niezależnie od tej zapłaty otrzymuje normalną premię racjonalizatorską. W niektórych dziedzinach np. w przemyśle chemicznym, gdzie proces produkcji jest bardzo ściśle określony, zmiany racjonalizatorskie wymagają dużej wiedzy technicznej. Nie mniej we wszystkich dziedzinach produkcji istnieją nieograniczone wprost możliwości usprawnień.

Jako przykład posłużyć może usprawnienie procesu wytopu stali, uważanego dotychczas za coś stałego, ściśle określonego technicznymi warunkami produkcji. Dzięki racjonalizatorskiej iniekcji robotników wiele naszych hut zdołało poważnie obniżyć czas trwania wytopu.

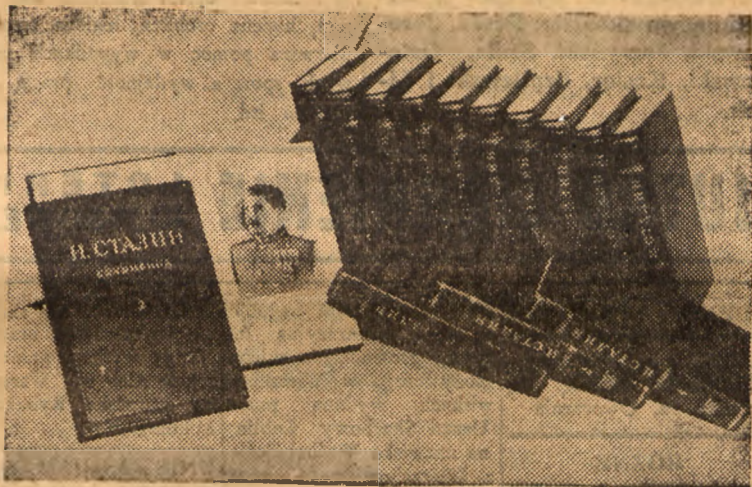
Stale kształcenie zmysłu konstruktywnego krytycyzmu u pracownika przy każdym warsztacie, wciągnięcie do pracy racjonalizatorskiej możliwie najszerszych mas ludzi pracy, przyniesie ogromne oszczędności poszczególnym fabrykom, gałęziom przemysłu i całej gospodarce narodowej.

Rzucona ostatnio przez tow. Jana Walaszczyka, tokarza warszawskich Zakładów Optycznych, inicjatywa wprowadzenia książeczek, w których zapisywane będą sumy, zaoszczędzone dla zakładu pracy dzięki wysiłkom, staranności i wynalazczości każdego robotnika, technika czy inżyniera, znalazła żywy oddźwięk w masach robotniczych. Wprowadzenie imiennych książeczek oszczędności robotniczej odda ruchowi racjonalizatorskiemu dalsze ogromne usługi. Stanie się bowiem dodatkową zachętą dla podejmowania twórczych wysiłków przez racjonalizatorów. Książeczki oszczędności robotniczej uczynią jeszcze bardziej widocznymi osiągnięcia racjonalizatorów, co stanowić będzie nowy bodziec do szlachetnej rywalizacji.

Cwierć miliarda zaoszczędziła spółdzielczość ogrodnicza

Jak nas informuje Centrala Spółdzielni Ogrodniczych w ciągu trzech kwartałów br. spółdzielczość ogrodnicza oraz przetwórczość owocowo-warzywna zaoszczędziła łącznie 257,719,000 zł. Oszczędności te uzyskano dzięki pomysłom racjonalizatorskim pracowników oraz dzięki wzmagać się stale współzawodnictwu pracy

Dzieła Stalina



Dzieła Józefa Stalina są drogowskazem, który uczy walczyć i zwyciężać proletariat całego świata. Na zdjęciu — ostatnie wydanie radzieckie dzieł Stalina

Bohater Stalingradu

Był to rok 1942. Z całą furją hitlerowska machina wojenna runęła na Południe; w Stalingradzie toczyły się zażarte walki o każdy dom, o każdą ulicę, o każdy metr ziemi.

Pewnego wrześniowego dnia przybył do Głównej Kwatery w Moskwie, zwany przez Towarzysza Stalina, generał Rokosowski. Właśnie zdał dowództwo frontu briańskiego, na którym panował względny spokój i obejmował nowe stanowisko — dowództwo frontu Dońskiego.

Miedzy Towarzyszem Stalinem a generałem Rokosowskim taka wówczas odbyła się rozmowa, rozmowa, którą słyszeliśmy w sztuce teatralnej i w filmie, opowiadającym o stalingradzkiej bitwie:

STALIN: Witajcie towarzyszu Rokosowski... Przekazaliście front?

ROKOSOWSKI: Tak jest, Towarzyszu Stalinie.

STALIN: Jeszcze dziś wyruszacie na front Doński. Przekazujemy wam wszystkie siły, zgrupowane na północ od Stalingradu. Oto wasz front (podchodzi do mapy i pokazuje). Bez mała 500 kilometrów... Żelazną ręką ujmiecie wszystko, zaprowadzicie porządek. W Stalingradzie ciężkie dni — pomożcie obrońcom miasta. Miasto za wszelką cenę musi być utrzymane. Atakujcie wroga codziennie, odcinajcie jego siły od armii Czujkowa. Szukajcie w obrobie przeciwnika słabych ogniw, na jego skrzydłach...

ROKOSOWSKI: Zrozumiałem zadanie, towarzyszu Stalin. Pozwolicie, że przystąpię do jego wykonania?

STALIN: Tak. Życzę Wam powodzenia. Dzwoncie do mnie często i nie miejcie do mnie żalu, jeśli i ja będę często Was niepokoił. Do widzenia, towarzyszu Rokosowski.

(Silnie ściska dłoń Rokosowskiego, który wychodzi).

W kilka dni po tej rozmowie generał Rokosowski badał sytuację w terenie. Od rana do późnej nocy wzywał poszczególne armie i dywizje, przeprowadzał inspekcje na najbardziej zagrożonych odcinkach frontu. Ileż to było utarczek z oficerami, którzy prosili, aby nie jechał do pierwszych linii okopów, ale generał Rokosowski — znał go z tego dobrze — nie należał do tych, którzyby na niebezpieczeństwo własne zwracali uwagę.

Pamiętamy jego pogodną, uśmiechniętą twarz i rozmowę z żołnierzami, którą tak ujął scenarzysta Mikołaj Wirty, opisujący dzieje Bitwy Stalingradzkiej. Generał wchodzący pozdrawia żołnierzy.

ŻOŁNIERZ: Witajcie, towarzyszu Generale.

ROKOSOWSKI — Odpocznijcie i ja z wami odpocznę. (zapala skręciwszy z machorki papierosa)...

ŻOŁNIERZ: Ja Was nieraz widziałem.

ROKOSOWSKI: Tak — a gdzie to?

ŻOŁNIERZ: Pod waszym dowództwem, pod Moskwą biliśmy Niemców. Gdy dowiedzieliśmy się, żeście tu przybyli, towarzyszu Generale, zaraz o tym posłała wieść. Widocznie będziemy ich już niedługo dobijać — fryców. Rokosowski zaśmiał się — „No, no”.

ROKOSOWSKI: (rozglądając się). Dobrze urządziłście się tutaj.

ŻOŁNIERZ: Żołnierskie życie nie stało — dziś tu — jutro trzysta kilometrów dalej. Myślę, że już więcej nie będziemy się tak urządzić...

ROKOSOWSKI: Dlaczego?

ŻOŁNIERZ: No bo jak pójdziemy, to już bez zatrzymywania się, prawda towarzyszu Generale.

Po chwili:

ŻOŁNIERZ: Do rozpoczęcia akcji nie wiele już chyba zostało czasu?

ROKOSOWSKI: Dlaczego tak sądzicie?

ŻOŁNIERZ: Przecież Stalin niepotrzebnie by Was tutaj nie przysyłał. Żołnierza nie łatwo zmylić...

ROKOSOWSKI: Cóż towarzysze żołnierze, zapamiętajcie własne słowa: „Jak ruszymy do natarcia, to już się nie zatrzymamy”.

19 listopada wojska Frontu Dońskiego pod dowództwem gen. Rokosowskiego ruszyły na południe do natarcia. Przelamując już pierwszego dnia obronę niemiecką i przebywszy ponad 100 km połączyły się z jednostkami pancernymi, zamykając Niemców oblegających Stalingrad stalową obręczą. Radosne to było spotkanie, po mistrzowskiemu General, zwany przez żołnierzy „generałem ofensywy” wykonał w myśl stalinowskiej strategii manewr oskrzydłający.

Lato 1944 r. — Armia kraju Socjalizmu, armia, przy której boku walczyły I Armia Polska dzięki błyskawicznemu natarciu oswobadzała niezniszczoną prawie zupełnie miasto: Chelm, Lublin, Dęblin, Puławę, Łuków, Siedlce, Garwołkę, Mińsk Mazowiecki. Generał Rokosowski z radością patrzył na wyzwolone ziemie, rad, że wykonał rozkaz towarzysza Stalina, który brzmiał: Naprzód, naprzód, naród polski czeka.

Dziś Wojsko Polskie wita Marszałka Rokosowskiego, wita go cały naród polski. Powrócił do ojczyzny wielki żołnierz, kontynuator najlepszych tradycji wojskowych naszego narodu, tych wszystkich, którzy na polach bitew całego świata rozslawili imię oręża polskiego w walce o wolność i postęp.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Plan racjonalnego rozmieszczenia klubów związkowych

W związku z rozwojem sportu wycynowego w planie 6-letnim i umasowieniem kultury fizycznej, Wydział WF i Sportu Związkowej Rady Kultury Fizycznej ustalił wytyczne rozmieszczenia klubów związkowych w terenie na rok 1950.

Za podstawę wzięto stosunek ilościowy klubów do liczby mieszkańców. W miejscowościach o 5—10

tys. mieszkańców winien działać co najmniej 1 klub, w miastach o 10 do 20 tys. ludności — 2 kluby związkowe itd.

Plan rozmieszczenia klubów jest szczególnie ważny dla województw wschodnich, gdzie niektóre miasta o większej liczbie mieszkańców i wielu zakładach pracy — nie posiadają dotąd klubów.

Pięściarze Lublinianki walczyć będą w Łodzi

Zarząd WKS Lublinianka otrzymał od ŁKS-Włókniarz propozycję rozegrania meczu pięściarskiego w Łodzi. Kierownictwo Lublinianki zgodziło się na rozegranie spotkania, proponując termin 20 listopada. Do Łodzi wyjechałby pięściarz Lublinianki wzmocnieni w wadze półciężkiej pięściarzem Orląt — Dorabalskim. Skład wojskowych byłby nastę-

pujący: Kukier, Kołodyński, Chojna, Kaźmierczak, Zieliński, Trzęsowski, Dorabalski i Stec.

O podniesienie stanu zdrowia sportowców

W celu zapoznania ogółu sportowców związkowych z zasadami higieny osobistej, społecznej i sportowej oraz ze znaczeniem opieki lekarskiej w sporcie, Związkowa Rada Kultury Fizycznej

Cracovia-Ogniwo w rocznicę Rewolucji Październikowej

W rocznicę Rewolucji Październikowej odbyła się, zorganizowana przez „Ogniwo — Cracovię”, uroczysta akademii, na której, po referatach prezesa dr Czapnickiego i w-przez, Gędkę, uchwalono rezolucję. Sportowcy zrzeszeni w „Ogniwie — Cracovii” zobowiązują się w niej do przodowania w pracy nad wychowaniem nowego człowieka, świadomego twórcy ustroju socjalistycznego. Rezolucję tę, odczytaną przez reprezentacyjnego piłkarza — Parpana, przyjęli zebrani przez aklamację, manifestując przy tym na cześć Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina, Marszałka Rokosowskiego i trwalej przyjaźni polsko - radzieckiej.

Poznańska »Stal« realizuje uchwały KC PZPR

POZNAŃ (PAP) — Wrześniowa uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu odbiła się również szerokim echem wśród społeczeństwa wielkopolskiego.

Poznański ZKS „Stal”, jako jeden z pierwszych, przystąpił do realizacji uchwały. Znalazłszy silne oparcie moralne w Komitecie Dzielnicowym PZPR przy Zakładach Przemysłowych H. Cegielskiego, rozpoczął akcję od wewnętrznej reorganizacji swego aparatu administracyjnego - gospodarczego. Równocześnie nawiązano ścisły kontakt z zarządem ZMP, ośrodkiem szkolenia zawodowego H. Cegielskiego, hufcem ZHP oraz pozostałymi zakładami przemysłu metalowego.

Od czasu ogłoszenia uchwały ZKS „Stal” rozszerzył dotychczasową swą działalność sportową z 15 sekcji do 17. Zorganizowano sekcję hokeja na trawie oraz hokeja na lodzie. Nawiązanie przez ZKS „Stal” kontaktu z hufcem ZHP — Wilda polega na objęciu patronatu w dzie-

dzinie wychowania fizycznego, co łączy się z pozyskaniem dla sportu blisko 3.000 młodzieży obojga płci w wieku do lat 14. Pierwszym krokiem wzajemnego zbliżenia się w tym kierunku były zorganizowane przez klub „Marsze jesienne”, w których brało udział 800 harcerzy.

Bardzo poważnym osiągnięciem klubu jest nawiązanie współpracy z kołami sportowymi, powstałymi przy miejscowych zakładach przemysłu metalowego, które zrzeszają 7.500 członków.

Przyjmując, w myśl wskazań uchwały Biura Politycznego, odpowiedzialność za ideologiczne wychowanie młodzieży, powzięło również plan akcji wychowawczej w klubie i kołach sportowych.

W skrócie

* W niedzielę 13 bm. odbędzie się w Paryżu międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Francja—Czechosłowacja.

* W dniach od 29.I do 5.II.1950 r. odbędą się w Budapeszcie mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Udział w turnieju zgłosiły dotychczas 24 państw.

Związkowiec i Orleńta na ringu

W niedzielę o godz. 9,30 w sali kina „Apollo” odbędzie się spotkanie pięściarskie o mistrzostwo A klasy między Związkowcem i Orleńtami z Dębina.

W ramach spotkania dojdzie do interesującego pojedynku między Drozdem i Przybyłowiczem w wadze muszej. Pierwsze spotkanie tych zespołów, które odbyło się w Dęblinie, zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

W niedzielnym meczu pięściarskim Związkowca wystąpią w następującym składzie: Drozd, Jarosławski, Jarzyński, Szala, Ostaszewski, Kosior, Szpilewski i Liśiak.

W przygotowaniu jest obecnie 12 konspektów na następujące tematy: cele i zadania opieki lekarskiej nad sportem, higiena osobista, higiena treningu, pierwsza pomoc w wypadkach sportowych, sport a wydajność pracy, rola masażu itd.

JUTRO CIĄGNIENIE LOTERII KLASOWEJ

KUPNO - SPRZEDAŻ

KUPIĘ wagę dziesiętną. Wiadomość: Lublin, M. Buczka 18. Owocarnia

ROZNE

Z OKAZJI Imienin Sekretarza Zarządu Wojewódzkiego ZSCH Teodora Detiuka zamiast życzeń wplacają na Wspólny Dom zł. 2510 współpracownicy.

ZGUBY

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Chełm na nazwisko Kozak Aleksander zamieszkały Łopiennik. 2689

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną na prawo prowadzenia sklepu spożywczego w Wierzboskich, wydaną przez Urząd Skarbowy Lublin, na nazwisko Wróbel Zofia z Wierzboskich. 2678

UNIEWAŻNIAM zagubioną dowód osobisty (kenn-kartę) wydaną przez Zarząd Miasta Lublin na nazwisko Pasztelan Jan, obecnie zamieszkały w Końcepolu. 2676

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Golas Jan, zamieszkały w Dąbrowie gmina Jastków. 2680

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację urzędową Nr 35 wydaną przez Dyrekcję Cel w Warszawie na nazwisko Rybakowski Mikołaj. 2683

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracji wojskowej wydaną przez Zarząd Gminy Piotrków, legitymację Związku Zawodowego Spółdzielni Pracy Rzeźników i Wędliniarzy na nazwisko Wajrak Antoni. 2681

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Mazur Władysław, zamieszkały Lublin, Szopena Nr 3. 2686

UNIEWAŻNIAM zagubioną dowód osobisty (kenn-kartę) wydaną przez Zarząd Gminy Potok Wielki, kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik, na nazwisko Gawron Czesław zamieszkały Potok powiat Kraśnik. 2677

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Pątnowice, na nazwisko Galgan Helena, zamieszkała Kielec gm. Piotrowice. 2685

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę biletową wydaną przez DOKP Lublin na dowód Nr 220885, na nazwisko Wolska Kazimierz. 2684

ZNALAZCA broszki ze srebrnej monety francuskiej zagubionej 7.XI br. między KUL a Daszyńskie go po stronie poczty, przesyłany jest o zwrot (za wynagrodzeniem) Daszyńskie go 6/10. 2679

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez Urząd Skarbowy na nazwisko Habros Klemens. 2692

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ziemianinową wydaną przez Zarząd Miejski, zaświadczenie wojskowe RKU Lublin — miasto, kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Miejski Lublin na nazwisko Mendel Hieronim. 2691

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Wiśniewski Stanisław zamieszkały Surchów. 2690

ZGUBIONO odcinek wymeldowania z gminy Jastków do Bełżyc na nazwisko Sobczyk Mikołaj — Fełks. 2688

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę biletową wydaną przez DOKP Łódź Nr 047369. Dowodu Nr 829084 na nazwisko Kozyska Józef. 2682

Czytajcie prasę
PZPR



Parną ciszę sadu przerwał cichy szelest, jakby owca lub krowa otarła się bokiem o krzak. Mógł to być człowiek. Roosi zabiło serce, zrobiło się jej gorąco. Cichutko stanęła przy oknie i wytyczyła wzrok. Tak, był to człowiek. Jakaś ciemna postać powoli, ostrożnie przesuwająca się pochylając głowę pod gałęzmi jabłoni. Była chwila, kiedy z ust Roosi omal się nie wyrwało: „Kristian...”. Nie... człowiek ten szedł nie w kierunku szopy, ale w stronę starych pustych uli. Już chociażby dlatego nie mógł to być Kristian. A zresztą — zauważyła to teraz — Kristian był szerszy w ramionach.

Lęk chwycił Roosi za gardło. Złodziej! Odruchowo wyciągnęła rękę, żeby zamknąć drzwi, ale bała się, że skrzypną i zdradzą jej obecność. Ogarnęła ją przy tym ogromna, nieprzeparta ciekawość — chęć, żeby zobaczyć, co będzie dalej.

Nieznajomy pochylił się nad ulem, szukał tam czegoś, potem wyprostował się, poczekał chwilę i poszedł z powrotem w głąb sadu. Niósł coś, zdaje się, pod pachą — zawiniątko czy worek. Przeszedł blisko, o dwadzieścia kroków — wysoki milczący cień — garbiąc się i podnosząc wysoko nogi, jakby brodził

po wodzie. Cień ten przypominał jej nagle coś niepokojąco znajomego, chociaż kto to mógł być, nie wiedziała; wytyczyła wprawdzie wzrok i pamięć, ale przypomnieć sobie nie mogła i cień skrył się wśród drzew wiśniowych, rozplynął się w ciemności. Dopiero wtedy poczuła Roosi, jak drżała jej kolana, i zamknęła drzwi na haczyk.

Drząc całym ciałem naciągnęła na głowę koc i skurczyła się w ciemności; im dłużej rozmyślała nad tym, co się stało, tym bardziej gubiła się w domysłach. Pomyślała o „leśnych braciach” — o strasznych pogardzanych ludziach, fagasach niemieckich, którzy w czasie okupacji splamili swe ręce krwią bratnią i teraz ukrywając się przed karą, samotni, chowali się po lasach jak wilki. Grabili spółdzielnie, napadali na samotne fermy albo zza węgla, po bandycku, strzelali do wiejskich aktywistów. Ale co mają do roboty tu, w tym sadzie, w którym mógłby się zjawić tylko Kristian? Kto to był — złodziej czy nie — nie wiadomo?

Nazajutrz Roosi ostrożnie podeszła do ula i zajrzała do środka. Nic tam nie znalazła prócz kilku okruszków chleba na dnie.

Usłyszawszy bezładne opowiadanie o nocnym gościu. Mihkel Koor spojrział uważnie na Roosi i zachmurzył się.

— Ależ ty bredzisz, co za złodziej? Poznałaś go?

Usłyszawszy, że go nie poznała, Koor zaklął i zażartował, że Roosi nasłuchiwała się pewnie wiejskich plotek o bandzie „leśnych braci” i Robercie Kurvescie, który pojawił się pono w okolicy Koordi, no i wzięła jakieś zabłąkane przypadkiem ciele za człowieka.

Roosi drgnęła i wlepiła w Koorę oczy. Rzeczywiście, czy cień ten nie przypominał jej syna Kurvesta? — powiedziała o tym nieśmiało Koorowi.

— Głupia jesteś i tyle — oświadczył Koor — czy możesz przysiąc, że to był on? I czy jesteś zresztą pewna, że w ogóle ktoś był?

Roosi zmieszała się i umilkła. Przypominała sobie okruszki chleba, ale koniec końcem może je tam przyniósł ptak albo mysz? Czy warto zresztą upierać się przy swoim — Mihkel zacznie jeszcze stróżować w sadzie? Jakże wtedy przyjdzie Kristian? Roosi żalowała już, że opowiedziała o nocnej przygodzie.

— Radzę ci w ogóle trzymać język za zębami — po chwili milczenia ciągnął Koor. — Bo jeśli cię do gminy wezmą i zapytają, kogo widziałas w sadzie? Tam przecież babskim snom nie wierzą, zapłaczesz się i pomyślisz, że kłamiesz. Rozumiesz?

Roosi schowała drżące ręce za plecy i powiedziała nieśmiało:

— To było na pewno ciele albo pies.

— Oczywiście — zgodził się Koor. — I po co w ogóle nocujesz w szopie, jeśli ci się tam coś majaczy?

Roosi bała się spać w szopie, ale kiedy nastała noc, zaczęła ją dręczyć myśl, co będzie, jeśli przyjdzie Kristian i jej tam nie zastanie.

I znowu w szopie na skraju sadu Roosi nakryła stół. Nie spała tej nocy wcale, ale nie doczekała się ani nocnego gościa, ani Kristiana. Z Kristianem spotkała się po kilku dniach przy całkiem nieoczekiwanych okolicznościach.

Srednie Szkoły Rolnicze i Szkoły P. R. podnoszą kulturę rolną Zamojszczyzny

(jp) — Po zakończeniu okresu największego nasilenia prac na wsi, Średnie Szkoły Rolnicze rozpoczęły nowy rok szkolny. Na terenie powiatu zamojskiego istnieje ich 3: w Sitnie, Bortatyczach i Wywłóczce. W wymienionych szkołach znajduje się jeszcze po kilka wolnych miejsc dla kandydatów i kandydatek do klas pierwszych. Przy każdej szkole znajduje się internat, toteż młodzież z dalszych okolic ma zapewnione dobre i tanie warunki utrzymania.

Uczniowie i uczennice Średnich Szkół Rolniczych w pow. zamojskim, to synowie i córki chłopów i robotników z powiatów zamojskiego, krasnostawskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego i biłgorajskiego. Zdobywają oni wiedzę fachową, by ją potem stosować w praktyce przy uprawie na własnej roli.

Znacznie jednak więcej młodzież zdobywa wiadomości potrzebne rolnikowi w Szkołach Przeprosobienia Rolniczego. Przeprowadzone w czasie od 6 do 26 października br. przez Inspektorat Oświaty Rolniczej wraz z wykładowcami Szkół P. R. egzaminy dla uczniów i uczennic SPR objęły 199 osób, zgrupowanych w 36 zespołach P. R. Odbyły się one w 17 punktach powiatu zamojskiego. W ramach egzaminów urządzono pokazy najdorodniejszych eksponatów wyprodukowanych na poletkach konkursowych i materiału hodowlanego. Największą

liczbę przeegzaminowanych stanowili uczniowie klas pierwszych (98 chłopców i 53 dziewcząt) i klas drugich (38 chłopców i 6 dziewcząt).

Szkoły P. R. dostarczyły nam wyszkolonych fachowców, bo 48 absolwentów, przygotowanych teoretycznie i praktycznie w ramach programu P. R., którzy mogą prowadzić gospodarkę na roli i pracę społeczno-gospodarczą na odcinku wiejskim. Wśród absolwentów wielu zasługuje na miano przodowników pracy społecznej i gospodarczej w dźwiganiu wsi na wyższy szczebel kultury rolnej.

W zdobywaniu wiedzy w Szkołach P. R. wyróżniła się młodzież z gromad: Udrycze gm. Stary Zamość, Hucisko i Hutki gm. Krasnobród. Wyróżniające się zespoły P. R. otrzymują nagrody zespołowe w postaci biblioteczek rolniczych, a wszyscy przeegzaminowani świadectwa do klas następnych.

Ostatnio do planowej pracy w P. R. przystąpiły 23 nowe zespoły z powiatu zamojskiego o łącznej liczbie 250 uczestników, w tym 155 chłopców i 95 dziewcząt. Werbowanie nowych zespołów trwa nadal, aż do ujęcia wszystkich młodzieży w zespołach samokształceniowych P. R.

Młodzież w zespołach P. R. na kreśliła sobie za zadanie wykorzystać uprawianą na poletkach konkursowych przestrzeń w najwyższym stopniu, przez uzyskiwanie najwyższych plonów, niszczenie chwastów, zruszanie międzyrzędzi oraz zasilanie nawozami sztucznymi i naturalnymi. We współzawodnictwie pracy, młodzież P. R. przystąpiła do najprostszycich zagadnień, związanych z życiem i dobrobytem na wsi tj. do zakładania stosów kompostowych, walki ze stonką ziemniaczaną, udziału gromady w pracach społecznych.

O dodatnich wynikach pracy świadczą piękne zbiory z poletek konkursowych. Lucjan Toczek i Waleria Pieczykolan z gromady Wierzba, Lucyna Kuśmierczuk ze Starego Zamościa, Zdzisław Mazurek i Jan Dużyński z Udrycz

otrzymali z poletek konkursowych o powierzchni 250 m kw. po 1.000 — 1.400 kg buraków cukrowych. Uczniowie Średniej Szkoły w Bortatyczach otrzymali ponad 30 q pszenicy z 1 ha. Wspaniałe wyniki również dała uprawa ziemniaków na poletkach konkursowych. Z poletka o powierzchni 2,5 ara zebrano 750 — 1.000 kg, co w przeliczeniu na hektar dałoby plon — 400 q.

Młodzież P. R. była przygotowana do współzawodnictwa. Jedną z takich przygotowawczych „lekcji” była wycieczka gospodarzo - krajoznawcza do P. I. N. G. W. w Puławach, gdzie zapoznano się z najlepszymi metodami uprawy, pielęgnowaniem i nawożeniem roślin zbożowych, drzew i krzewów owocowych jak również zwiedzono oborę zarodową w Końskowoli.

Spółdzielnie uczczą kongres zjednoczenia stronnictw ludowych

Zbliżający się kongres zjednoczeniowy stronnictw chłopskich postanowili uczcić pracownicy SCH. w Nieliszu z siedzibą w Ruskich Piaskach, pow. zamojski, wykonaniem planu kontraktacji trzody chlewnej na II kwartał 1950 r. do dnia 27 listopada br., wykonaniem planu skupu żywca na miesiąc listopad br. w 130 proc., zorganizowaniem biblioteki w świetlicy Zw. Zawodowych

przy G. S., wykonaniem planu zaopatrzenia wsi w 120 proc., zwiększeniem liczby członków G. S. o 10 proc. i naprawą uszkodzonego mostu w ciągu 24 godzin.

Gm. Spółdzielnia SCH w Nieliszu wezwwała bratnie spółdzielnie w powiecie zamojskim do pójścia w swoje ślady. Podobnymi uchwałami odpowiedziały już GS w Sitnie, Skierbieszowie i Suchowoli w powiecie zamojskim.

Każdy postępowy obywatel słuchaczem Wszechnicy Radiowej

Od 3 października odbywają się codziennie wykłady Wszechnicy Radiowej w programie I Polskiego Radia o godz. 9,15 i 21,10, a w programie II o godz. 8,15 i 18,40. Wykłady z zakresu kursu I-go są wygłaszane o godz. 9,15 i 18,40, z zakresu kursu drugiego o godz. 8,15 i 21,10.

Od tych ogólnych założeń bywają jednak ze względów technicznych odstępstwa i przesunięcia w czasie. Dlatego zainteresowani słuchacze winni stale co tydzień zaopatrywać się w tygodnik „Radio i świat”, w którym podany jest tygodniowy program audycji. Celem zmniejszenia wydatków można zaprenumerować wspólnie jeden egzemplarz dla świetlicy, bądź dla zespołu samokształceniowego. „Radio i świat” należy zamawiać w administracji: Warszawa, ul. Noakowskiego 20. Tam również należy kierować zamówienia na skrypty Wszechnicy Radiowej oraz czasopismo: „Wszechnica Radiowa”. Koszt skryptów wynosi 60 zł miesięcznie.

Ponieważ nie wszyscy mogą słu-

chać wykładów codziennie w oznaczonych godzinach, skrypty staną się nie tylko ugruntowaniem ale i uzupełnieniem wiadomości.

Celem przyłączenia z pomocą organizacyjną studiującym zostały powołane na szczeblu wojewódzkim i powiatowym Komisje Społeczne Wszechnicy Radiowej. Do Komisji tych weszli przedstawiciele wszystkich organizacji społeczno-politycznych województwa i powiatu, a w szczególności: Partii, Rady Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Ligi Kobiet, Związku Młodzieży Polskiej i Związku Harcerstwa Polskiego.

Wszyscy zainteresowani sprawami Wszechnicy Radiowej winni zgłaszać się po informacje przede wszystkim do wymienionych organizacji i przy ich pomocy organizować zespoły dyskusyjne Wszechnicy Radiowej.

O ileby na tej drodze zainteresowani napotykali na trudności, Referat Wszechnicy Radiowej przy Oddziale Polskiego Radia w Lublinie (ul. Narutowicza 4) prosi o kierowanie pod jego adresem wszelkich zapytań i zgłoszeń zarówno na kurs pierwszy, jak i na drugi.

Pracę samokształceniową w miejscu pracy organizują powołane w tym celu Komisje Społeczne Wszechnicy Radiowej przy zakładzie pracy. W skład tych Komisji wchodzi następujące osoby: kierownik świetlicy, kierownik Zakładu Pracy, przedstawiciel Rady Zakładowej, kierownik zespołu dyskusyjnego.

Zapisy trwają do 15 listopada.

Dotychczas największe zainteresowanie Wszechnicą Radiową wykazali młodzież starszych klas licealnych i nauczycielstwo.

Czwarta placówka „Motozbytu” na Lubelszczyźnie

(zw) — Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego otworzyła dnia 5 bm. w Zamościu Rejonową Ekspozyturę „Motozbytu” jako czwartą tego rodzaju placówkę na terenie naszego województwa. Mieści się ona w lokalu byłej firmy prywatnej przy ul. Staszica 19. Sklep jest bogato zaopatrzony i można w nim nabyć motocykle, rowery i części zamienne do różnych maszyn. Otwarcie placówki Motozbytu umożliwi zaopatrzenie ludności z południowej Lubelszczyzny w wyroby polskiego przemysłu.

Zespoły ZSch. z Trzydnika i Chrzanowa w Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych

(rz) — W zorganizowanej przez robotników Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych akademii ku uczczeniu 32-giej rocznicy wybuchu Wielkiej Rewolucji Październikowej, wzięły udział dwa zespoły wiejskie ZSch z powiatu kraśnickiego. Były to: zespół taneczny z Trzydnika i dęta orkiestra z Chrzanowa pod Janowem Lub. Obydwa zespo-

ły występowały niedawno na Woj. Festiwalu Sztuki i Pieśni Radzieckiej w Lublinie i zajęły tam drugie miejsca w klasyfikacji wojewódzkiej.

Mili goście byli serdecznie witani przez robotników i miejscową ludność, która wypełniła szczerze wielką salę na kolonii robotniczej w Budzynie. Przemówienia wygłosili I sekr. KP PZPR i przewodniczący Zarządu Pow. ZSch. Występy obu zespołów żywo oklaskiwała publiczność i członkowie występujących na uroczystości zespołów robotniczych. Udział obu zespołów w akademii stanowi dowód zacieśniającego się coraz mocniej sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zajęcie i winogrona dla świata pracy

(jy) — Sklepy spożywcze Sp. „Robotnik” w Zamościu sprzedają począwszy od ubiegłego tygodnia zagraniczne winogrona w cenie 350 zł za kilogram i zajęcia po 800—900 zł za sztukę. Zarówno owoce, jak i zajęcia znajdują wielu chętnych nabywców.

Sukces zamojskiej trójki kolejarzy-drogowców

(jy) — Współzawodnictwo pracy ogarnęło cały Odcinek Drogowy PKP i przynosi z każdym miesiącem coraz lepsze wyniki. Na ostatniej naradzie wytwórczej wytypowano trójkę kolejarzy-dro-

gowców w składzie: ob. Stanisław Wodyk, ob. Józef Czerniak i ob. Władysław Szajnoga, która w robotach przy linii kolejowej i rozjazdach osiągnęła rekordowy wynik — 156 proc. normy.

Pracownicy ci od wnosny prowadzą we współzawodnictwie i nie pozwalają sobie wydrzeć zaszczytnego tytułu przodowników pracy. Na czoło zespołu wysuwa się doskonały, pilny i przedsiębiorczy ob. Wodyk, który jest nie

tylko wzorowym pracownikiem, ale obywatelem i kolegą.

Drugi zespół zamojskich kolejarzy w składzie: ob. Stefan Panasiuk, ob. Jerzy Sagan i ob. Władysław Szajnoga osiągnął przy załadunku złomu do wagonów 163 proc. normy.

Oba zespoły przyczyniają się wydajnie swoimi osiągnięciami do wykonania i przekraczania zakładanych planów pracy oraz pobudzają innych do bardziej wydajnej pracy.

130 proc. planu na II kw. 1950 r. wykonała G. S. w Piotrowicach

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Piotrowicach, pow. lubelski, wykonała dnia 5 bm. w ramach współzawodnictwa pracy, prowadzonego przed kongresem zjednoczenia stronnictw ludowych, plan kontraktacji trzody chlewnej na II kwartał 1950 r. w 130 proc. Kontraktowanie jest prowadzone w dalszym ciągu.

8 nowych kół TPPR wśród robotników rolnych

W październiku, jako Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ilość kół TPPR w majątkach PGR, PINGW i PZHR zwiększyła się o 8 nowozałożonych jednostek. Obecnie robotnicy rolni naszego okręgu są zrzeszeni w trzydziestu kilku kółach TPPR.

Wręczenie sztandaru P.C.K. w Parczewie

(wl) — W niedzielę 6 bm. w obecności pełnomocnika Oddziału Pow. PCK we Włodawie —

ob. Bolesława Murzynowskiego oraz władz powiatowych i miejscowych, nastąpiło wręczenie nowo ufundowanego sztandaru Ekspozyturze Włodawskiego Oddziału PCK w Parczewie.

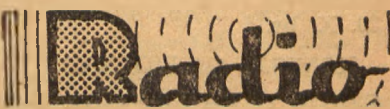
Po przemówieniu pełnomocnika Oddz. PCK z Włodawy wbijano gwoździe w drzewce sztandaru. Tą drogą zebrano sumę 56.615 zł.

Orkiestra i chór wojskowy koncertowały w Parczewie

(wl) — Objeżdżająca teren Podlasia 30-osobowa orkiestra dęta i chór wojskowy z Siedlec pod dyr. por. Hryniewieckiego, koncertowały w sobotę 5 bm. w Parczewie dwukrotnie — dla młodzieży szkolnej i dla dorosłych. Na program koncertu złożyły się utwory muzyczne poważne i lekkie oraz pieśni polskie i radzieckie w wykonaniu chóru. Wysoki poziom artystyczny wykonania umożliwił mieszkańcom Parczewa wysłuchanie dobrej muzyki a impreza zacieśniła więzy, łączące społeczeństwo z Wojskiem Polskim.

Komunikat TPD

Tymczasowa Wojewódzka Komisja Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że Walny Zjazd Delegatów i Członków TPD oraz wybory Władz Statutowych do Okręgu odbędą się w Lublinie, w dniu 11 grudnia rb. w sali Rady Miejskiej o godz. 9,30 w pierwszym, a o godz. 10-tej w drugim terminie.



CZWARTEK, 10 listopada
Program I na fal 1339,3 m.

8,40 „Głos mają kobiety”, 8,50 Muzyka rozrywkowa, 9,15 Wszechnica, 9,35 Muzyka rozrywkowa, 10,55 Audycja szkolna, 11,15 „Dziecko ulicy” (odc. 9), 11,35 Muzyka rosyjska, 12,00 Dziennik, 12,30 Audycja dla wsi, 12,55 „Na swojską nutę”, 16,00 Dziennik, 17,00 „Gramy w szachy”, 17,15 „W rytmie tanecznym”, 17,41 Nowy numer „Odrodzenia”, 17,43 Poradnik językowy, 18,00 „Dla każdego coś miłego”, 19,00 „Podziemne nuty” — frag. pow. 19,20 Muzyka taneczna, 20,00 Dziennik, 20,30 Muzyka, 20,55 Pamiątki Kilińskiego (odc. 9), 21,10 Wszechnica, 21,30 Koncert symfoniczny, 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Muzyka taneczna.

MOSKWA po polsku

16,30 — 17,15 (na fali 25,23, 25,47, 30,67) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka, 20,30—21,50 (na fali 377,4, 1115,0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka, 22,00—22,30 (na fali 31,4 1115,0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72. Rozdzielnia 20-51. Kontrakt czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito czcionkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12.

Czytelnicy mają głos

O opiece nad dzieckiem w podróży musi pomyśleć DOKP Lublin

Matka, która w czasie podróży musiała się zatrzymać z dzieckiem w Punkcie Opieki nad Matką i Dzieckiem przy dworcu kolejowym w Lublinie, w liście swym nadesłanym do redakcji opisała złe warunki, panujące w tym lokalu. Redakcja wiedząc, iż punkt ten prowadzony jest pod egidą Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet w Lublinie, zwróciła się z tym do opiekunów, którzy potwierdzili prawdziwość takiego

stanu rzeczy. Niezależnie od tego przedstawiciel redakcji będąc na miejscu również stwierdził złe warunki tej placówki. W lokalu o wymiarach 3 x 5 m mieszczą się 4 łóżka dziecięce, na których według sprawdzonej ewidencji musi się pomieścić stale ok. 20 dzieci.

Nie ma żadnej łazienki, w której możnaby było wykąpać dziecko, a matki myją się na korytarzu. Ze względu na brak pomieszczenia rozstawia się dodatkowo

polowe łóżka, na których sypiają dzieci, a matki noc muszą spędzać w zimnym korytarzu lub na dworze. Nie ma żadnej suszarni, w której by można wysuszyć pieluszki, w rezultacie suszy się je na piecu, co nie jest ani bezpieczne ani higieniczne. Lokal posiada tylko jedno okno wychodzące na śmietnik i na postój dorożek przy dworcu. Zarząd Miejski Ligi Kobiet, jak oświadczyła ob. Rysowa, od lipca br. kilkakrotnie zwracał się do dyrekcji DOKP w Lublinie w sprawie przydzielenia odpowiedniego lokalu, na co dyrekcja zawsze odpowiadała: „W krótkim czasie się załatwi”. Dyrekcja z uwagi na to, że Punkt Opieki nad Matką i Dzieckiem ma szerokie zadania do spełnienia powinna wykazać żywsze za interesowanie tą sprawą. Do tej pory jednak interwencje Ligi Kobiet pozostały bez echa. Czyżby Dyrekcja Kolei w Lublinie zapomniiała o tym, że na tak ważną placówkę musi znaleźć pomieszczenie?

Przy poczekalni na dworcu znajdują się dwa bufety. Wydaje się, że wystarczyłby jeden, a w lokalu zajmowanym przez drugi bufet po odpowiednim uporządkowaniu możnaby urządzić Punkt Opiekuńczy nad Matką i Dzieckiem. Trochę więcej zainteresowania, a złe warunki w tej ważnej placówce napewno znikną i wówczas żadna matka nie będzie kierować do redakcji listu z zażaleniami.

F. Gorz.

Otrzymał ziemię ale jej nie uprawia

Czytelnik naszego pisma ob. D. Z. z Chelma pisze:



„Ob. Griniuk Stefan, repatriant z za Buga, zamieszkały obecnie w Chelmie przy ul. Okrzeskiej 1, objął 18-morgowe gospodarstwo rolne postrakajskie na terenie gminy Turka pow. Chelm. Ob. Griniuk nie pracuje na otrzymanym gospodarstwie lecz wydzierżawia je chłopom matorolnym i bezrolnym, żądając za to zboże lub pieniądze. Jednym z dzierżawców jest ob. Rozalia Kić, zamieszkała w kol. Józejin, gm. Turki, która za dzierżawę 5 morgów płaci ob. Griniukowi 10 q zboża”.

Według uzyskanych przez nas informacji ob. Griniuk był i jest pracownikiem umysłowym, gdyż nawet obecnie pracuje w Urzędzie Stanu Cywilnego w Chelmie. Staraj się o otrzymanie ziemi jedynie dlatego, aby ją dzierżawić i pobierać czynsze. Ziemia ta powinna dostać się w ręce takich ludzi, którzy by na niej sami pracowali. Dlatego też

sprawą tą winien zainteresować się Referat Rolnictwa i Reform Rolnych przy Starostwie Powiatowym w Chelmie.

Odpowiedzi Redakcji

K. F. Nowakowski — Lublin. Według informacji udzielonych nam przez kino „Apollo” tego dnia, kiedy zgłaszałeś się po zakup biletów, dwa seanse były wykupione przez Okręgową Radę Związków Zawodowych.

Korespondent w Zwierzyńcu. Opisywaną przez Was sprawą zajęło się Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego. Według przeprowadzonego dochodzenia zarzuty wysuwane przez Was są niesłuszne.

Ob. Z. A. — Lublin. W sprawie oświetlenia klatki schodowej w „Apollo” interweniowaliśmy w kierownictwie kina. Wyjście zostanie oświetlone.

Ob. Michałak w Zamościu. Według przeprowadzonego dochodzenia przez DOKP Lublin sprawa przedstawia się nieco inaczej niż podałeś. Dyżurny ruchu nie mógł Wam sprzedać biletów żniwkowych, gdyż musiał by je wypisywać, co było niemożliwe ze względu na odprawę pociągu. Wsiadając do pociągu na st. Izbica nie zgłosiłeś konduktorowi, że nie posiadasz biletów. Konduktor pobrał od Was opłatę za przejazd do st. Ruskie Piaski, gdzie mieliście wykupić bilety ulgowe. Ponieważ tego nie zrobiliście, lecz przeszliście jedynie do drugiego wagonu, przy ujawnieniu Was jako pasażera jadącego bez biletów przekazano dyżurnemu ruchu w Zawadzie. Wobec takiego stanu rzeczy DOKP Lublin uważa, że reklamacja Wasza nie zasługuje na uwzględnienie.

Ob. Marcin Zams — Lublin. W celu umożliwienia leczenia córki musicie postarać się o książeczkę ubezpieczeniową (w Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie) i wtedy będziecie mogli ubiegać się o jej leczenie.

Natomiast jeśli chodzi o drugą sprawę, to DOKP stwierdza, że pobory otrzymaliście, nie otrzymaliście natomiast zasiłku na córkę. Podstawą dla otrzymania może być zaświadczenie o studiowaniu (dla dzieci do lat 24) lub też zaświadczenie lekarskie o chorobie. Ponieważ nie dołączyliście żadnego zaświadczenia, nie było podstawy do wypłacenia Wam zasiłku.

Nafta tylko dla znajomych Dziwne praktyki Gminnej Spółdzielni w Skierbieszowie

Od czytelnika naszego pisma ob. S. J. otrzymaliśmy poniższy list:

„Mieszkańcy gminy Skierbieszów, pow. Zamość, dnia 21.X br. sprzedali trzodek chlewną Gminnej Spółdzielni w Skierbieszowie do dnia 25 ub. m. nie otrzymali należności. Pomimo, że dwukrotnie jeździli do Zamościa, odległego o 20 km. KKO w Zamościu nie mogło wypłacić, gdyż prezes Gminnej Spółdzielni w Skierbieszowie nie nadesłał po niezbędnych do wypłaty dowodów.

To nie jest jedyny przykład złych stosunków, panujących w Gminnej Spółdzielni — Skierbieszów. Warto także wspomnieć, że sklepowa ob. Szeptowska Zofia kieruje się w sprzedaży artykułów kumoterstwem i znajomością. I tak np. ob. Węclawik Aniela nie mogła otrzymać żądanych 4 m materiału na suknię, podczas gdy kumoszka sklepowej Śliwińska Teresa, otrzymała 4 m materiału.



Również ob. Szeptowska nie chciała sprzedać nafty ob. Stanisławowi Węclawikowi, podczas gdy swoim znajomym tę naftę sprzedawała”.

Takie postępowanie personelu sklepowego i kierownictwa spółdzielni podważa autorytet spółdzielczości na wsi. Dlatego też sprawą tą winien zainteresować się PZGS w Zamościu.

Nasi dłużnicy

Dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi od następujących instytucji:

WYDZIAŁ KWATERUNKOWY ZARZĄDU MIEJSKIEGO W LUBLINIE — list w Nr 264 z dn. 25. IX. br.

PIEKARNIA „KRESOWA” W LUBLINIE — list w Nr. 285 z dn. 16. X. br.

POWIATOWY ZWIĄZEK GMIN. SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W LUBLINIE I LUBELSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW — list w Nr. 289 z dn. 20. X. br.

KOMISJA OPIEKI NAD STANCIAMI TOWARZYSTWA BURS I STYPENDIÓW W LUBLINIE — list w Nr. 298 z dn. 29. X. br.

POWSZECHNY DOM TOWAROWY W CHELMIE — list w Nr. 299 z dn. 30. X. br.

Nie pomoże 10 meldunków gdy kierownik »urzęduje« w piwiarni

Od czytelniczki naszego pisma ob. G. S. z Urzędowa, pow. Kraśnik otrzymaliśmy poniższy list:



„W sierpniu br. uszkodzenie przewodów elektrycznych na terenie mojego gospodarstwa i defekt w motorze uniemożliwił młocarnię i nie mogłam zaopatrzyć się w ziarno na siew. Pomimo kilkakrotnego meldowania pracownikom ZEOL-u w Urzędowie, ob. ob. Dziwkowskiemu i Sabale, defekty na linii trwają do obecnej chwili. Meldowa-

łam o tym około 10 razy i zawsze sły szalam odpowiedź: „Jutro przyjdzie monter i defekt usunie”.

W czasie nasilenia akcji siewnej, pewnego dnia, gdy zgłaszałam swój meldunek, kierownik oddziału ob. Sabał w godzinach urzędowych siedział w piwiarni, wiedząc o tym, że biuro jest zamknięte. Zaznaczam również, że każdy mój meldunek nie był meldowany w terminarzu, a kierownik w rozmowie robił sobie ze mnie żarty”.

Zdajemy sobie sprawę, że w terenie nie ma dostatecznych fachowców, mogących usunąć defekt w motorze, natomiast — uszkodzenie przewodów elektrycznych na terenie gospodarstwa abonenta winno być usuwane bezzwłocznie. Z formy załatwiania i powolnego wykonywania swoich obowiązków Dyrekcja ZEOL-u w Lublinie winna wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Błyskawicznie załatwia klientów kasjerka Elektrowni w Lublinie

Od czytelnika naszego ob. J. M. z Lublina otrzymaliśmy poniższy list:

„W wielu lubelskich urzędach załatwianie najbłahszej sprawy wymaga nieraz długiego wyczekiwania, gdyż urzędnicy nie śpieszą się wychodzić z założeń, że klient może czekać.

Doskonałym przeciwieństwem takiego postępowania może być kasjerka Elektrowni lubelskiej. Dziennie obsługuje ona kilkaset osób, przy czym na załatwienie jednej osoby traci zaledwie kilkanaście sekund pracując naprawdę błyskawicznie. Nawet przy najdłuższej kolejce klientów, stojący na końcu kolejki nie czeka dłużej niż 5 — 7 minut.

Kasjerka Elektrowni w Lublinie rozumie dobrze, że czas każdego klienta jest drogi i nie można go marnować”.

Brawo kasjerka Elektrowni w Lublinie!

Zła obsługa w Gospodzie »Świt« w Krasnymstawie

Ob. B. P. z Krasnegostawu pisze: „W Gospodzie Spółdzielczej »Świt« w Krasnymstawie klienci, gdy chcą

zjeść obiad, muszą się przygotować na półtoragodzinne czekanie.



Rzecz jasna, że kto ma czas, zabiera ze sobą gazetę lub książkę, lecz konsument, któremu droga jest każda chwila z obiadu w tej gospodzie nie korzysta. Warto jednak wspomnieć, iż konsument, który zwróci uwagę, lub poprosi kelnerkę „pannę Fredę” lub „pannę Basię” o podanie obiadu, spotka się ze słowami złości”.

Taki stan rzeczy w gospodach spółdzielczych istnieć nie może. Zarząd Spółdzielni winien pouczyć kelnerki o elementarnych formach grzeczności i skłonić je do szybkiej obsługi klientów.

Od roku Zw. Zaw. Robotników Rolnych »otrzymuje« lokal

Od Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych otrzymaliśmy następujący list:



„Biuro nasze mieści się w lokalu przy ul. Krak. Przedm. 29 pok. 19a. W zajmowanym przez nas lokalu o wymiarach 6 x 7 m. pracuje 9 osób. Oprócz tego dziennie przewija się wielu interesantów. W dniu 18.XII.1948 otrzymaliśmy pismo, że Miejska Komisja Lokalowa przy Zarzą-

dzie Miejskim poleciła Urzędowi Kwaterunkowemu przydzielenie nam jeszcze jednego pokoju. Otrzymać mieliśmy sąsiedni pokój naszego biura, w którym zamieszkuje ob. Zyskiewiczowa, właścicielka sklepu hurtowego i domu przy ul. Narutowicza. Sprawa ta dotychczas jednak nie została załatwiona”.

W sprawie tej żądamy wyjaśnienia ze strony Urzędu Kwaterunkowego w Lublinie. Dziwnym bowiem wydaje się fakt, że właścicielka sklepu i domu jest bardziej uprzywilejowana od Związku Zawodowego, pracującego w bardzo ciężkich warunkach. Decyzja MKL chyba obowiązuje Wydział Kwaterunkowy.

OGŁOSZENIA
do „SZTANDARU LUDU”
i wszystkich wydawnictw R. S. W. „Prasa”
przyjmuje
BIURO OGŁOSZEN R. S. W. „Prasa”
Lublin, 3 Maja 14 i kiosk Krakowskie Przedm. 62,
oraz wszystkie Rozdzielnie Kolportażu:
Biała Podlaska
Hrubieszów
Krasnystaw
Lubartów
Tomaszów
Włodawa
Biłgoraj
Chełm
Kraśnik
Łuków
Puławy
Radzyń
Zamość